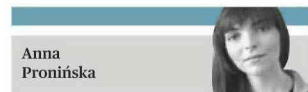


Kultura na rafie

Mamy chęci i pomysły na PPP — deklarują ludzie związani z kulturą. Tylko ci urzędnicy...



Anna
Pronińska

a.proninska@pb.pl ☎ 22-333-98-69

W formule partnerstwa publiczno-prywatnego (PPP) można budować drogi, parkingi czy hale sportowe. Coraz częściej jednak pojawiają się też pomysły na PPP w dziedzinie kultury.

– Przedsięwzięcia, takie jak teatr, kino, muzeum, opera, filharmonia, dom kultury, galeria sztuki czy biblioteka, ale też szkolnictwo, z pewnością wpisują się w ramy nakreślone ustawą o PPP – uważa Bartosz Mysiorski z Centrum PPP.

– Formuła PPP może być wykorzystana w mniej popularnym sektorze, jak sfera kultury. Świadczą o tym przykłady zagraniczne – mówi Rafał Cieślak z Kancelarii Doradztwa Gospodarczego Cieślak & Kordasiewicz.

Jedną z inwestycji jest Muzeum Królewskich Arsenaliów w brytyjskim Leeds, gdzie partner prywatny odpowiadał za budowę, a obecnie zarządza obiektem.

– Początkowo jego wynagrodzenie miało pochodzić wyłącznie z przychodów z biletów. Tego rodzaju model finansowania nie sprawdził się i od 1999 r. strony kontraktu dzielą między siebie ryzyko popytu – mówi Rafał Cieślak.

Innym przykładem jak renowacja Muzeum Kunst Palast w Düsseldorfie, gdzie powołano fundację z udziałem miasta i partnerów prywatnych. Przejęła ona zarządzanie obiektem. Renowację sfinansowano dzięki przeznaczeniu części nieruchomości na cele komercyjne.

– Z kolei w przypadku realizowanego Muzeum Militarnego w holenderskim Soesterberg partner prywatny ma zaprojektować, sfinansować i do 2013 r. wybudować obiekt. Będzie nim zarządzać przez 25 lat, a zyski czerpać z opłat za dostępność. Natomiast w niemieckim Hanau powstaje Centrum Braci Grimm wraz z rewitalizacją części przestrzeni w centrum miasta – wylicza Rafał Cieślak.

Winna mentalność

Przyznaje, że w Polsce PPP w sferze kultury jeszcze nie doczekało się realizacji.

– Zysk z działalności kulturalnej nie jest bowiem zwykle przeliczalny wprost na pieniądze. Podobnie jest z edukacją czy sportem. Dlatego też implementacja mechanizmu PPP w dziedzinie kultury napotyka znaczne opory – uważa wspólnik z Kancelarii Doradztwa Gospodarczego Cieślak & Kordasiewicz.

Potwierdzają to ludzie branży.

– Jestem ogromną zwolenniczką PPP. Obecna ustawa o PPP jest korzystna, ale przez bariery, głównie mentalne, tych projektów jest mało. Przymierzaliśmy się do sięgnięcia po PPP, ale po drodze natknęliśmy się na niechęć administracji publicznej (urzędników administracji centralnej i samorządowców). Dlatego odstąpiliśmy od tej ścieżki – mówi Agnieszka Odorowicz, dyrektor w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej.

Zaznacza, że z pomocą przyszedł minister kultury.



► TEATR MOŻLIWY

W PPP: Emilian Kamiński, aktor i właściciel Teatru Kamienia, jest przekonany, że wdrażanie partnerstwa publiczno-prywatnego w dziedzinie kultury jest warte zachodu i może się sprawdzić np. przy budowie i zarządzaniu teatrami.

[FOT. WMM]

– We wrześniu uchwalono nowelę ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, do której wprowadzono zapis o możliwości prowadzenia takiej działalności przez osoby prywatne – uważa Agnieszka Odorowicz.

Jej zdaniem, PPP mogłoby znaleźć zastosowanie przy finansowaniu działalności takich placówek jak szkoła reżyserii Andrzeja Wajdy czy Teatr Polonia Krystyny Jandy.

– Resort kultury na razie nie podjął żadnych działań związanych z promocją współpracy w ramach PPP. Również w zakresie działania rządowej Platformy PPP obszar kultury został na razie pominięty. Wydaje się, że na tym etapie tworzenie odrębnej komórki ds. PPP w resorcie kultury byłoby przedwczesne, choć inicjatywa powołania takiego zespołu z pewnością zostałaby dobrze odebrana przez środowisko związane z kulturą. To nie artyści powinni poszukiwać tu rozwiązań prawno-finansowych, lecz prawnicy, ekonomiści, menedżerowie kultury – uważa Rafał Cieślak.

Przykład Jandy

Sił w PPP chciałby spróbować Emilian Kamiński, znany aktor, a obecnie także dyrektor i właściciel Teatru Kamienia.

– Kilka lat temu budowałem teatr, korzystając z pieniędzy unijnych, miejskich, resortu kultury i prywatnych. Klasyczny teatr w PPP bez PPP. Trzeba pamiętać, że utrzymanie teatru jest trudne, zwłaszcza jeśli ma być placówką z tzw. misją – mówi Emilian Kamiński.

Dlatego na razie jego teatr gra na zmianę repertuar poważny i lekki.

– Ze spektakli trudno się utrzymać, dlatego organizujemy imprezy dla firm. Staram się wychodzić z informacją do urzędów, by wzięły to pod uwagę. Chcemy być teatrem z misją. Podkreślamy warszawskie korzenie. Z 15 premier siedem było poświęconych stolicy – dodaje Emilian Kamiński.

Próbował zaproponować urzędowi „pewien rodzaj PPP” (szczegółów nie chce

ujawnić). Przyznaje jednak, że na razie nie ma odzewu ze strony administracji publicznej).

– Zainteresowanie prywatnych teatrów modelem PPP nie jest przypadkowe i wynika z korzyści, jakie niesie ze sobą ta forma realizacji inwestycji. Problemem nie jest tu gotowość czy zdolność partnera prywatnego, ale zupełny brak gotowości do stosowania tej formy przez partnera publicznego – mówi Bartosz Mysiorski.

Według Rafała Cieślaka, PPP może być stosowane w działalności teatralnej.

– Kondycja finansowa teatrów w Polsce pozostawia wiele do życzenia, a założyciele tych instytucji niejednokrotnie nie są w stanie poradzić sobie z utrzymaniem teatru bez państwowych dotacji, które wciąż się kurczą. W Polsce funkcjonuje obecnie niewiele ponad 200 prywatnych teatrów. Przytłaczającą większość z nich nie stać na własną scenę i niezbędny sprzęt – mówi Rafał Cieślak.

Dodaje, że zarabianie na kulturze jest możliwe, choć z pewnością niełatwe. Dowodem jest Teatr Polonia Krystyny Jandy, którego uruchomienie kosztowało 5 mln zł (w tym 2 mln zł z dotacji). W 2010 r. zbilansował się na poziomie 8 mln zł wystawiając 700 spektakli dla 195 tys. widzów.

„To nie artyści powinni poszukiwać rozwiązań prawno-finansowych, lecz prawnicy, ekonomiści, menedżerowie kultury.”

► Rafał Cieślak

Kancelaria Doradztwa Gospodarczego Cieślak & Kordasiewicz